

# Zeus, Hipotermia

Nie mam pojęcia co się stało ze mną,  
coś zamieniło światło w ciemność  
negatyw, ostatni rok, dwa - miałem ciężko  
znowu czuję się jak przegrany śmieć bo  
wszystko się wali prócz tej ściany przede mną  
mówiłem sobie wiele razy: "zmień coś" - zmieniałem  
byłem daleko stąd, wyszło na to że to nie trwałe  
stoję dokładnie tu gdzie stałem parę lat wstecz  
lecz oczy którymi patrzę zgubiły swój blask gdzieś po drodze,  
gdyby nie tę parę pompek i brzuszaków  
które wytrwale tak robię co dzień, wciąż bym leżał w łóżku  
nie dorwiesz mnie pod telefonem ziom cóż znów  
nie chce mi się zamieniać z kimś choćby dwóch słów  
mam swój dół, pier\* odpowiedzi na maile  
nie chcę odwiedzin, chyba że masz dla mnie lek na receptę  
biorę te, które mam ale zdają się lecieć w próżnię  
ile trzeba tego zeznać, żeby nie chcieć umrzeć?

Hipotermia, zimny wiatr  
rozwiewa szlak, po niespełnionych marzeniach  
gdzieś tam głęboko na dnie mojego zmarzniętego serca,  
a ja nie umiem znaleźć w sobie światła, nawet w świetle dnia  
/2x

Chyba mam już obsesję na punkcie broni, huku strzału  
choć broniłem się zawzięcie podczas wizyt w WKU  
teraz na album muszę mieć to klik, klik, bang  
check pow, blow, albo inny dźwięk  
to siedzi we mnie gdzieś, czemu lubię przytknąć do skroni  
swoje palce imitując ich kształtem kształt broni  
emocjonalne sinusoidy, mój własny mózg  
funduje mi przeloty od K2, aż po Mariański Rów  
kiedyś szukałem całej winy w alko  
przestałem pić bo widziałem, jak to mi niszczy moralność  
a zależało mi na nas, miało być łatwo a w zamian  
zmieniłem się w psującego Ci wyjścia na miasto chama  
nie zasługiwałaś na tę frustrację  
a ja nie chciałem, żebyś kiedyś mnie znalazła z dziurą w czaszce  
nie raz myślałem o Nirwanie, jeden strzał, jak u Kurt'a,  
Stąd to "Whatever, nevermind" na mojej klatce, pow!

Hipotermia, zimny wiatr  
rozwiewa szlak, po niespełnionych marzeniach  
gdzieś tam głęboko na dnie mojego zmarzniętego serca,  
a ja nie umiem znaleźć w sobie światła, nawet w świetle dnia  
/2x

Po wszystkich zdaniach w moim życiu głos ma interpunkcja  
to moja dobra nieodłączna znajoma autodestrukcja  
mój wróg number one, próg w każdej z bram  
zjawia się bardzo często tu, kiedy zostaję sam  
jej nie obchodzi czy mam słuszną idee  
gdy siada obok, widzę świat przez brudną moskitierę  
znika wszystko od hajsu, przez karierę, do moich fanów  
i znów jestem tym nieśmiałym dzieckiem ze szkolnych czasów  
rzuciłem wszystko na stół, w grze o marzenia  
jestem szaleńcem w którym jeszcze tli się nadzieja  
za darmo nie ma nic, chciałbym czasem słuchać opinii  
znajomi pokończyli studia, dziś mają rodziny  
ja jestem inny - kiedyś byłem z tego dumny  
dziś nie wiem sam czy kiedyś będę szczęśliwy czy zdechnę smutny  
jak teraz, lecz wiem bo przekonałem się nie raz  
że nie ma co wychodzić z kina póki trwa seans